

# **Paweł Włodkowiec i polska szkoła prawa międzynarodowego**

Przypadająca dziś rocznica bitwy pod Grunwaldem, przywołuje nie tylko pamięć o starciach na bitewnych polach, ale także przypomina o dorobku polskiej szkoły prawa międzynarodowego, rozwijającej się pod wpływem konieczności zabiegania o polską rację stanu podczas procesów i międzynarodowych sporów z zakonem krzyżackim. Wypracowane wówczas przez związanych z Uniwersytetem Krakowskim stanowisko, odzwierciedlające przekonania strony polskiej, stanowiło oryginalny wkład do rozwoju nauki o prawie narodów, prawie naturalnym czy zasadach wojny sprawiedliwej. Przypominamy tekst dr Wojciecha Kozłowskiego, fragment wstępu do książki „Paweł Włodkowiec i polska szkoła prawa międzynarodowego”, wydanej w 2018 roku nakładem Teologii Politycznej.

## **Polska szkoła prawa międzynarodowego**

Powołanie do istnienia Akademii Krakowskiej przez Kazimierza Wielkiego było efektem rosnącego zapotrzebowania na wykwalifikowaną kadrę w rozwijającym się i biurokratyzującym się Królestwie Polskim. W prośbie wystosowanej przez króla do papieża 6 kwietnia 1363 r. sygnalizowano konieczność powołania nowego ośrodka akademickiego i szczególnie zabiegano o stworzenie wydziałów prawa kanonicznego i cywilnego. Mocą kazimierzowskiego przywileju powołano do istnienia osiem katedr prawniczych (pięć

prawa rzymskiego i trzy prawa kanonicznego), dwie katedry medycyny i jedną katedrę sztuk wyzwolonych. Taka struktura uniwersytetu odzwierciedlała intencje fundatora: przygotowanie profesjonalnych kadr do pracy w administracji i dyplomacji. Istotą szkolenia było uzyskanie szerokich horyzontów, rozeznanie w literaturze przedmiotu i dominujących interpretacjach, a w konsekwencji opanowanie specjalnej sztuki myślenia prawniczego. Po okresie przerwy, na początku panowania Władysława Jagiełły uniwersytet wznowił swoją działalność, a w 1397 r. papież Bonifacy X wydał bullę erygującą w Krakowie wydział teologiczny. W 1400 r. nastąpiła reorganizacja uczelni, nadająca jej nową podstawę prawną.[1]

Pojawienie się uniwersytetu w Królestwie Polskim w sposób naturalny zwiększyło jego potencjał naukowy i kulturowy. Podniesienie poziomu kształcenia i włączenie się Królestwa w akademicki krwioobieg łacińskiej Europy dawało nadzieję, że wymogi ówczesnej dyplomacji i stosunków między władztwami zostaną spełnione. Wysyłanie ludzi do Pragi było wyraźnie kosztowniejsze aniżeli rodzime nauczanie. Nakłady na opłacenie studiów w Padwie czy Bolonii były nieporównywalnie wyższe. Z punktu widzenia władcy i jego otoczenia zasadniczym celem inwestycji w Akademię Krakowską było zagwarantowanie przedstawicielom Królestwa godnego miejsca w ogólnołacińskim dyskursie naukowym, prawnym i teologicznym, tj. upewnienie się, że polski król nie pozostanie w tyle za sąsiadami, tracąc na prestiżu i na możliwości wpływu na bieg wypadków w Europie. Ukształtowanie się polskiej szkoły prawa międzynarodowego było bezpośrednim efektem powołania do życia uniwersytetu i postawienia głównego nacisku na recepcję i rozwój myśli prawnej. Zgromadzeni w Krakowie eksperci nie tylko uczyli studentów. Służyli także królowi w

realizowaniu istotnych dla niego zadań, utrzymując jednocześnie kontakty ze światem akademickim i twórczo odpowiadając na pojawiające się prądy w nauce.

*Pojawienie się uniwersytetu w Królestwie Polskim w sposób naturalny zwiększyło jego potencjał naukowy i kulturowy*

Dwa teksty Krzysztofa Ożoga prezentowane w niniejszym tomie poszerzają perspektywę spojrzenia na stan myśli prawnej w

Królestwie Polskim początku wieku XV. Obok Pawła Włodkowica pojawia się postać Stanisława ze Skarbimierza, pierwszego rektora krakowskiego uniwersytetu po 1400 r. – najbardziej znanego ze swojego kazania dotyczącego wojny sprawiedliwej i niesprawiedliwej, sformułowanego w przededniu Wielkiej Wojny z Zakonem Krzyżackim. Ożóg dość wnikliwie przedstawia najważniejsze aspekty myśli Stanisława: prawa i obowiązki wszczynających wojnę, dopuszczalność wojen, warunki wojny sprawiedliwej i jej prawne skutki, prawo do wszczynania wojny etc. Nie ma najmniejszych wątpliwości, że analizowane dzieło było ściśle związane z rozwojem wypadków w relacjach z Zakonem i służyło w pierwszym rzędzie przekonaniu wszystkich zainteresowanych o słuszności i legalności zbrojnego starcia z Krzyżakami. Ten pragmatyczny wymiar twórczości Stanisława zbliża go na poziomie intencji do aktywności Pawła Włodkowica. Pozwala to bowiem sądzić, że polska szkoła prawa międzynarodowego zrodziła się nie tyle z potrzeb i indywidualnych dociekań naukowych, a raczej w ogniu sporów i napięć krzyżacko-polskich. Ożóg przedstawił poglądy Stanisława, często zbieżne z argumentacją stosowaną przez Włodkowica, np. uprawniającą chrześcijańskiego króla do korzystania z

pomocy pogan w słusznej sprawie lub przekonującą do uznania prawa niewiernych do własności prywatnej, odrębnej władzy i królestw, których nie wolno im odbierać. Kontynuując rozważania o polskiej refleksji moralnej nt. prowadzenia wojny, Ozóg krótko scharakteryzował poglądy późniejszych autorów związanych z Akademią Krakowską: Pawła z Worczyna, Jana z Dąbrówki, Benedykta Hessego i Stanisława z Dąbrówki. Konkludując zauważa, że centralnym punktem namysłu krakowskich uczonych XV w. w temacie wojny, armii i broni był problem wojny sprawiedliwej oraz wszystkich konsekwencji moralnych i prawnych związanych z jej prowadzeniem.

Krótki artykuł Winiarskiego poświęcony jest interesującemu zagadnieniu źródeł myśli hiszpańskiego teologa, Francisco de Vitoria, który w 1539 r. opublikował traktat *De Indis* (O Indianach w Ameryce), omawiający relacje między rdzennymi mieszkańcami Ameryki Środkowej a Królestwem Hiszpanii z punktu widzenia prawa naturalnego i teorii wojny sprawiedliwej. Vitoria i tzw. Szkoła Prawa z Salamanki, rozstrzygnięciem zasadniczych zagadnień, które stanęły przed europejskimi elitami po wielkich odkryciach geograficznych, zyskali w ciągu wieków nieformalne miano „twórców” prawa międzynarodowego.[2] Winiarski dostrzegł szereg podobieństw w głoszonych przez Vitorię i Włodkowica tezach. Postanowił zatem upomnieć się o właściwe miejsce Polaka w historii prawa narodów. Wywód Winiarskiego pozwala spojrzeć na de facto ograniczoną recepcję myśli Włodkowica poza soborem w Konstancji. Zdaniem autora Vitoria zmagął się z zagadnieniami już „trafnie ujętymi” przez Polaka. Wielka cześć dla prawa, poszanowanie indywidualności ludzkiej i zbiorowej – zdaniem Winiarskiego – przekonało sobór w Konstancji o słuszności poglądów Włodkowica i implicite uutorowało drogę do analiz Vitorii. Pytanie o wpływ idei polskiego dyplomaty na myśl hiszpańskiego filozofa pozostało jednak nierozstrzygnięte.

*Ozóg przedstawił poglądy Stanisława, często zbieżne z argumentacją stosowaną przez Włodkowica, np. uprawniającą chrześcijańskiego króla do korzystania z pomocy pogan w słusznej sprawie*

Stanisław Wielgus jest przekonany o oryginalności myśli dwóch przedstawicieli polskiej szkoły prawa międzynarodowego: Stanisława ze Skarbimierza i Pawła Włodkowica. Borykając się z podobnym

problemem co Winiarski, próbuje rozwikłać zagadkę, dlaczego traktaty Francisco de Vitoria – tak bardzo podobne we wnioskach do prac polskich – lub Grocjusza zyskały znaczącą popularność w Europie, pozostawiając zupełnie na marginesie osiągnięcia krakowskich ekspertów, skoro pisali oni po łacinie, a Włodkowic przedstawił swoje poglądy na soborze, tj. największym zjeździe całego chrześcijaństwa. Wielgus zaproponował kilka odpowiedzi: 1) spadek zainteresowania Europy konfliktem krzyżacko-polskim po Konstancji; 2) stereotyp wschodnich rubieży chrześcijaństwa jako intelektualnej pustyni; 3) brak wydania polskich prac drukiem odpowiednio wcześniej; i 4) brak specjalnego nimi zainteresowania w Polsce w XV i XVI w. Abstrahując od trudności z popularyzacją i przyglądając się wyłącznie walorom merytorycznym polskich traktatów, Wielgus skonstatował:

W miarę rozwoju badań nad historią nauki *ius gentium*, prace dwóch Polaków – Stanisława i Pawła – starsze o 120 lat od „odczytów” Vitorii, są pierwszym w historii nauki prawa międzynarodowego ujęciem z tego punktu widzenia, który ten

autor podjął. Można więc z całą odpowiedzialnością powiedzieć, że Grocjusz nie stoi, jak powszechnie przyjmowano, na początku pierwszego okresu historii prawa narodów, lecz na jego końcu. Pierwszymi, którzy w nowy sposób prawo to ujęli, byli Polacy, korzystający rzecz jasna z bogatej wcześniejszej tradycji.

Zdaniem Wielgusa opinie Stanisława i Pawła były odzwierciedleniem przekonań i postaw całej polskiej elity. Podobnie miała myśleć cała delegacja na sobór w Konstancji, a szczególnie bp Andrzej Łaskarz. Ich idee twórczo rozwijał Benedykt Hesse, jeden z wyróżniających się polskich filozofów i teologów drugiej połowy XV w., a także inni uczeni, np. Jakub z Szadka, który opracował systematyczny zbiór zasad dyplomacji międzynarodowej. Obok wymienienia twórców polskiej szkoły prawa międzynarodowego, Wielgus scharakteryzował najważniejsze wątki ich dociekań badawczych, porządkując je wedle kilku kategorii: państwo i władza, prawo, koncepcja człowieka, wojna i pokój, prawa człowieka. Zasługa polskich twórców prawa narodów, pokazał Wielgus, wyraża się w następujących stwierdzeniach: 1) wojna nie wynika w żadnym wypadku z założeń wiary chrześcijańskiej; 2) wojna nie może służyć do szerzenia wiary; 3) zwalczać należy tych, którzy w pogardzie mają inne narody i dążą do ich ujarznienia; 4) zdefiniowanie pojęcia wojny sprawiedliwej – warunki konieczne, sposoby jej prowadzenia oraz cele, którym ma służyć.

Wielgus dość entuzjastycznie ocenił osiągnięcia polskiej XV-wiecznej szkoły prawa międzynarodowego. Uznał, że stworzyła ona system spójny, wszechstronny, nowoczesny, mądry, tolerancyjny i uniwersalny, nadający się do zastosowania szerzej aniżeli w sporach z Krzyżakami.

Dzięki oparciu go na fundamentach prawa Boskiego i naturalnego oraz zasad ewangelicznych, system ten – jego zdaniem – może okazać się użyteczny także we współczesnym świecie.

## **Włodkowic wczoraj i dzisiaj**

Niniejszy tom poświęcony jest Pawłowi Włodkowicowi oraz polskiej szkole prawa międzynarodowego. Rozwinęła się ona na Akademii Krakowskiej na początku XV w. w związku z trwającym od dziesięcioleci sporem polsko-krzyżackim. Autorzy zebranych tutaj artykułów pisali je w ciągu ostatnich stu lat. Taki dobór materiału pozwala dostrzec ciągłość refleksji polskiej nauki nad osiągnięciami intelektualnymi epoki Jagiełły. Nie ma wątpliwości, że pomimo zmieniających się okoliczności społecznych, kulturowych i politycznych, w których podejmowano te studia, kolejne pokolenia badaczy dostrzegały i jednoznacznie pozytywnie oceniały wkład XV-wiecznych ekspertów Akademii Krakowskiej w stopniowo komplikującą się materię prawa i stosunków międzynarodowych.

Wielokrotnie podkreśla się innowacyjność ich rozwiązań, polegającą na przyjęciu bardziej nowotestamentowej perspektywy „miłości bliźniego” i tolerancji, aniżeli tej konwencjonalnej podążającej za dotychczas dominującym spojrzeniem opartym na Starym Testamencie i Apokalipsie. Wolność człowieka, jego godność wynikająca z natury oraz braterstwo wszystkich ludzi, przekraczające podziały etniczne i religijne, składają się na to oryginalne humanistyczne podejście, zdające się nie pasować do późnośredniowiecznej kultury, a tym samym znacząco wyprzedzać swój czas. Poglądy Stanisława ze Skarbimierza na temat wojny sprawiedliwej oraz Pawła Włodkowica o

zasadach układania relacji z nie-chrześcijanami są z jednej strony rozciągane na całość elity politycznej Królestwa Polskiego, ukazując jej szlachetne oblicze i wysokie standardy moralne – w kontraście do cynizmu i okrucieństwa Zakonu – z drugiej strony zdają się poprzedzać, i niejako zapowiadać, najpiękniejsze tradycje kojarzone z Rzeczpospolitą Obojga Narodów: wolności, tolerancji religijnej i poczucia wspólnoty międzyetnicznej i międzykulturowej.

*Wolność człowieka, jego  
godność wynikająca z natury  
oraz braterstwo wszystkich  
ludzi, przekraczające podziały  
etniczne i religijne, składają  
się na oryginalne  
humanistyczne podejście*

W tym sensie  
doktryna polskiej  
szkoły prawa  
międzynarodowego  
musi swoją  
zawartością budzić  
pozytywne emocje i  
poczucie dumy.  
Pokojowe  
nawrócenie

Litwinów, w dobie ruchu krucjatowego i zwalczania heretyków, wydaje się znakomitym osiągnięciem dyplomatycznym i religijnym, ukazującym nową wizję dalszej ekspansji chrześcijaństwa. Przyjęcie wiary w akcie zjednoczenia i „zbratania się” wygląda daleko bardziej ewangelicznie niż krwawy podbój i konwersja pod groźbą miecza. Opór wobec przemocy, stawanie po słusznej stronie: słabszych, pokrzywdzonych, niesprawiedliwie traktowanych, to kluczowe komponenty idealistycznego obrazu porządku międzynarodowego, który – przeniesiony w czasy współczesne – postrzega państwa jako członków realnej społeczności międzynarodowej, ustanawiającej zasady wzajemnego współżycia przede wszystkim w kategoriach solidarności i dobra wspólnego, a nie racji stanu i partykularnego interesu. Ten do dzisiaj niezrealizowany model „rodziny narodów”,

uzasadniany głęboko chrześcijańską antropologią człowieka obdarzonego przez Boga wyjątkową godnością i powołanego do realizowania w wolności miłości bliźniego, zadaje kłam stereotypom o średniowiecznym „ciemnogrodzie” oraz ukazuje uniwersalność i szczególną żywotność idei usiłujących zagwarantować pokój i zgodę między ludzkimi społecznościami. Bez wątpienia idee leżące u podstaw formowanej po I wojnie światowej Ligi Narodów, później Organizacji Narodów Zjednoczonych, czy wielkiego projektu integracji europejskiej czerpały pierwotnie z tej tradycji myślenia, korzeniami tkwiącej także w późnośredniowiecznej refleksji polskiej szkoły prawa międzynarodowego.

Taka interpretacja osiągnięć Pawła Włodkowica i innych myślicieli – mocno obecna w publikowanych tutaj tekstach – nie wyczerpuje jednak całości tematu. Wkład Akademii Krakowskiej w formowanie się nowoczesnego *ius gentium* należy analizować w kategoriach służby państwu i lojalności wobec własnego monarchy. Dzięki zagranicznym studiom u wybitnych przedstawicieli europejskiej elity prawniczej, Włodkowic zdobył szeroką wiedzę i opanował konkretne umiejętności, pozwalające swobodnie poruszać się zagmatwanymi ścieżkami skonfliktowanych, niejednoznacznych i często wzajemnie się wykluczających interpretacji prawnych. Znał język, panował nad materiałem, umiał argumentować i przypuszczalnie czuł się pewnie w konfrontacji z elitą swojego środowiska. Dlatego doskonale nadawał się do przygotowania przekonującego wywodu, wpasowującego się w reguły ówczesnego dyskursu prawnego i zarazem błyskotliwie wyrażającego polskie racje w sporze prawnodoktrynalnym z Zakonem Krzyżackim.

Wypada podkreślić, że podobnie jak jego oponenti, Włodkowiec zaangażował swoją wiedzę i doświadczenie dla załatwienia sprawy kluczowej dla swoich mocodawców. Autorzy niniejszego tomu nieraz zauważają, że twórczość Włodkowica nie miała charakteru naukowego studium, badającego obiektywną rzeczywistość, lecz należała do kategorii pragmatycznego pisarstwa, przyjmującego jedną interpretację zapisów prawnych i odrzucającego inną, w celu osiągnięcia wcześniej zamierzonego celu. Trudno czynić z tego zarzut Włodkowi. W taki sposób powstawały opinie prawne w XV w.; podobnie tworzone są obecnie. Jadąc na sobór do Konstancji jako jeden z przedstawicieli polskiej delegacji, Paweł nie występował w roli niezależnego eksperta czy teoretyka. Jego misją była obrona polityki królewskiej i sformułowanie argumentów, które poprawiłyby wizerunek Królestwa Polskiego, mocno nadszarpnięty rozpowszechnionymi w Europie krzyżackimi oskarżeniami. To zadanie udało mu się w znacznym stopniu wykonać. Jednocześnie trudno wskazać źródła, na podstawie których można stwierdzić, że polskie elity polityczne wewnątrz zinternalizowały tolerancyjne i wolnościowe poglądy Stanisława i Pawła. Nie sposób jednak zaprzeczyć, że przyjęta przez Włodkowica linia argumentacji skierowana przeciwko Zakonowi sprawia wrażenie bezbłędnie dobranej. Kontrast, który zdołał on naszkicować, między miłującym Boga i pokój Jagiełłą a krwiożerczymi i wręcz „heretyckimi” Krzyżakami znakomicie służył monarszej racji stanu. Dopiero niejako przy okazji dokonywał się przełom w doktrynie prawa międzynarodowego.

Być może właśnie ta okoliczność wpłynęła na przewijający się w kilku tekstach problem wątpliwej i ograniczonej recepcji polskich idei w głównym nurcie myśli prawnej łacińskiej Europy. Współczesne podręczniki historii prawa międzynarodowego publikowane na

*Paweł Włodkowiec nie występował w roli niezależnego eksperta czy teoretyka. Jego misją była obrona polityki królewskiej i sformułowanie argumentów, które poprawiłyby wizerunek Królestwa Polskiego, mocno nadszarpnięty rozpowszechnionymi w Europie krzyżackimi oskarżeniami*

Zachodzie tylko czasami dostrzegają osobę Pawła Włodkowica.[3] Nie brakuje jednak przypadków w najnowszej literaturze, gdy brak o nim nawet najmniejszej wzmianki.[4] Podobnie zdarza się, że nie pada jego nazwisko w pracach poświęconych soborowi w Konstancji.[5] Brak

przebiecia się polskiego głosu we współczesnej literaturze międzynarodowej ma oczywiście cały szereg powodów. Być może także przywoływane tutaj przykłady są wyjątkowo niefortunne, co zaburza obraz całości. Niemniej pragmatyzm tekstów Włodkowica, obliczony na załatwienie konkretnej sprawy a nie na forsowanie nowego poglądu na reguły interakcji chrześcijaństwa ze światem zewnętrznym, a w konsekwencji „ulotność” jego argumentów – zwłaszcza że dotyczących sprawy jednak nie najważniejszej w wieloletnich obradach soboru – mogły odegrać swoją rolę. Aby skutecznie wejść w obieg dyskusji prawniczej schyłku średniowiecza, tekst powinien być włączony do jakiegoś szeroko dostępnego komentarza lub trafić do biblioteki w miejscu, w którym znaleźliby się ludzie zainteresowani podnoszonymi w nim wątkami. Taki los nie stał się udziałem pism Pawła Włodkowica czy Stanisława ze Skarbimierza. Konflikt z Zakonem w ciągu następnych kilku dziesięcioleci stał się zagadnieniem mocno

regionalnym, pogaństwo w Europie Środkowej zanikło, a uwaga łacińskiej Europy skierowała się z jednej strony ku Imperium Osmańskiemu, a z drugiej ku Nowemu Światu. Niedługo potem, po wystąpieniach Lutra, dokonał się rozłam Kościoła zachodniego i kontynent w znacznej części opanowały konflikty religijne, tym bardziej skazując refleksje Włodkowica na zapomnienie. Ponieważ późniejsi myśliciele (np. Francisco de Vitoria, Niccolo Machiavelli, Francisco Suarez, Jean Bodin, Hugo Grotius i inni) nie nawiązali do niego bezpośrednio w swoich pracach, a on sam stał się szerzej dostępny polskiemu czytelnikowi dopiero w XX w. dzięki fundamentalnym studiom Ludwika Ehrlicha, nie trudno zrozumieć, że osiągnięcia polskiej szkoły prawa międzynarodowego właśnie teraz, na początku XXI w., dostają szansę na zaistnienie w świadomości społecznej i dotarcie do różnorodnego grona specjalistów.

Na koniec wypada zastanowić się nad charakterem zdobywcy intelektualnych Pawła Włodkowica na tle prądów intelektualnych epoki, w której pisał. Zebrane w tym tomie teksty, o czym była już niejedną raz mowa, szkicują niezwykle sugestywny obraz twórczości Pawła jako nowoczesnej doktryny prawnej, pchającej refleksję o porządku międzynarodowym w całkowicie inną epokę. Rodzi się wręcz wrażenie, że innowacyjność jego rozwiązań była tak daleko posunięta, że utrudniła własną recepcję u bardziej konwencjonalnie myślących ludzi. To chyba jednak przesada. Bardzo często w badaniach nad rozwojem myśli ludzkiej okazuje się, że kluczowym zagadnieniem jest nie tyle oryginalność czyjejś myśli, co raczej kontekst, w którym powstała, oraz kwestia rozłożenia akcentów między kontynuacją istniejącej tradycji a jej twórczym przepracowaniem. Bez najmniejszych wątpliwości Włodkowic dla budowania swojej argumentacji wykorzystywał autorytatywne a zarazem standardowe źródła prawne, stosując przyjętą wówczas w środowisku metodę doboru opinii wedle

założonej logiki wywodu. Publikowane w tym tomie artykuły w bardzo ograniczonym stopniu analizują zależność myśli Pawła od wykorzystywanych przez niego źródeł, ograniczając się w najlepszym wypadku do ich wyliczenia, nie zagłębiając się w ustalanie stopnia ich potencjalnych wzajemnych powiązań. Co najwyżej działa to w drugą stronę, gdy próbuje się zidentyfikować intelektualne inspiracje Francisco Vitorii, wskazując na daleko idące podobieństwa jego konkluzji ze stwierdzeniami Włodkowica. Bez odpowiedzi pozostaje pytanie, czy to, co ich łączy, to bezpośrednie zapożyczenia, czy raczej wspólny zespół odniesień do konkretnej tradycji myślenia o prawie międzynarodowym, mającej swoje korzenie w XIII i XIV w. W tym sensie wyróżnia się stanowisko Stanisława Krzyżanowskiego (i nieco Juliusza Domańskiego), podkreślającego bardziej ciągłość aniżeli zmianę w relacji tradycja prawna a refleksja Włodkowica, i gdzie indziej szukającego jego zasług dla polskich spraw.

Zmierzenie się z tymi zagadnieniami wymaga oddzielnego studium. Na podstawie krótkiego szkicu zawartego wyżej we wstępie, dość uderzające są silne podobieństwa między poglądami Włodkowica a całą „szkołą myślenia” inspirowaną komentarzami Innocentego IV z okresu najazdów mongolskich. Trzeba jakkolwiek przyznać, że głos Pawłowy musiał brzmieć odświeżająco na początku XV w., ponieważ wydobył on z pewnego zapomnienia wątek relacji chrześcijaństwa ze światem zewnętrznym, dotyczący zasad układania stosunków z poganami żyjącymi poza światem łacińskim.

Fakt, że dyskusja wokół polskiej szkoły prawa międzynarodowego dzięki niniejszemu tomowi i całej przygotowywanej serii ma okazję uzyskać nową energię, jest dobrym prognostykiem na przyszłość. Istnieje nadzieja, że zgromadzone w tym tomie teksty posłużą nie tylko

tym, którzy pragną dowiedzieć się więcej na jej temat. Istotne zadanie leży przed kolejnymi pokoleniami badaczy, aby inspirując się dotychczasowym dorobkiem historiograficznym podjęli własne studia, ukazując osiągnięcia intelektualne wczesnej Akademii Krakowskiej w szerokim kontekście myśli prawnej łacińskiej Europy.

*Wojciech Kozłowski*

---

Fragment „Wstępu” z książki Paweł Włodkowic i polska szkoła prawa międzynarodowego, red. M. A. Cichocki, A. Talarowski, Warszawa 2018, s. 32-43.

[1] Zob. Jerzy Wyrozumski, Kazimierz Wielki (Wrocław [etc.]: Zakład Narodowy im. Ossolińskich, 1986), 197–201.

[2] Zob. José María Beneyto i Justo Corti Varela, red., At the Origins of Modernity Francisco de Vitoria and the Discovery of International Law (S.l.: SPRINGER INTERNATIONAL PU, 2017), 1–3; Neff, Justice among Nations, 93.

[3] Zob. Neff, Justice among Nations, 104–5, 570.

[4] Por. Bruno Aguilera Barchet, *A History of Western Public Law: Between Nation and State* (Cham: Springer, 2015); Stefan Kadelbach, Thomas Kleinlein, i David Roth-Isigkeit, *System, Order, and International Law: The Early History of International Legal Thought from Machiavelli to Hegel* (New York, N.Y.: Oxford University Press, 2017); Beneyto i Varela, *At the Origins of Modernity Francisco de Vitoria and the Discovery of International Law*.

[5] Jako przykład: Welsh, *The Battle for Christendom*.